

Abstrakt

Celem artykułu jest zasygnalizowanie węzłowych problemów związanych z przejawami rzymskiego luksusu w dobie cesarstwa rzymskiego. Wynikał on z wyłonienia się niewiarygodnie bogatych elit. Te najpierw wzbogaciły się w czasie podbojów okresu republiki, a potem korzystając z dobrej koniunktury rozwinęły wielkie przedsięwzięcia gospodarcze. Bogacze budowali ekstrawaganckie pałace i nadmorskie rezydencje. Gmin zadowalał się korzystaniem z term, akweduktów, amfiteatrów i cyrków. Ponieważ pozycja społeczna silnie wiązała się z możliwościami finansowymi, ostentacyjne chwalenie się majątkiem było czymś powszechnym. Starano się wspaniale wyposażać domy, wygodnie podróżować, ubierać w najdroższe szaty, nosić misterną biżuterię. Na stołach podawano wyszukane dania. W Petrze, na środku pustyni zakładano baseny kąpielowe i ogrody, a w domach oddalonych od mórz do jedzenia podawano świeże ryby. Z krańców świata przywożono drogie kamienie, przyprawy, tkaniny i najprzedniejsze smakołyki. Z Afryki i Azji przywożono egzotyczne zwierzęta aby nimi zadziwiać lub je zabić w czasie igrzysk gladiatorских. Nie było zachcianki czy kaprysu, którego nie można było spełnić jeśli tylko bogacz miał dość fantazji i środków finansowych.

Słowa kluczowe

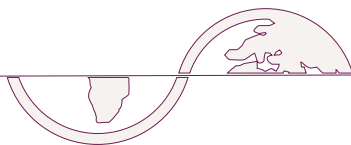
rzymski luksus, ekstrawagancja, snobizm, bogactwo

Abstract

The purpose of this article is to signal the knotty problems associated with the manifestation of Roman luxury in the Roman imperial era. It resulted from the emergence of an incredibly wealthy elite. These first became wealthy during the conquests of the republican period and then took advantage of the prosperity to develop big businesses. The wealthy built extravagant palaces and seaside mansions. The gmin were content to use the thermal baths, aqueducts, amphitheatres and circuses. Since social position was strongly linked to financial capacity, ostentatious boasting of wealth was commonplace. Efforts were made to splendidly furnish homes, travel comfortably, dress in the most expensive robes and wear elaborate jewellery. Sophisticated dishes were served on tables. In Petra, swimming pools and gardens were established in the middle of the desert, and in houses far from the seas, fresh fish were served for food. Expensive stones, spices, textiles and the choicest delicacies were brought from the ends of the world. From Africa and Asia, exotic animals were brought to be amazed by them or killed in gladiatorial games. There was no whim or whim that could not be fulfilled as long as the rich man had enough fantasy and financial means.

Keywords

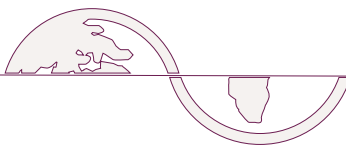
Roman luxury, extravagance, snobbery, wealth



Rzymski luksus – kluczowe problemy

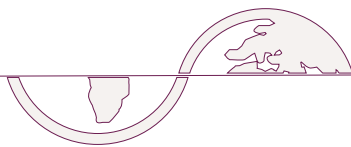
Imperium Rzymskie w okresie swojego szczytowego rozwoju obejmowało obszary od Półwyspu Pirenejskiego i wyspy Wielkiej Brytanii na zachodzie po wschodnie wybrzeża Morza Śródziemnego, północną Afrykę na południu, a na północy linię Renu oraz Karpat i Dunaju (Cary, Sculard, 1992, 222). Zamieszkiwane było przez 75-100 mln ludzi. Przez pierwsze dwa wieki naszej ery panował okres względnego pokoju zwany Pax Romana, któremu towarzyszył niespotykany dotąd rozkwit gospodarczy. Stabilna moneta, bezpieczne szlaki handlowe i korzystne warunki naturalne pozwoliły wielu osobom osiągnąć niebywałe bogactwa. Jego korzenie sięgają wcześniejszych wieków, czasów republiki, gdy wielkie podboje wokół Morza Śródziemnego pozwalały zdobywać olbrzymie łupy wojenne, sprzedawać tysiące pokonanych ludzi w niewolę a ich kosztowności, majątności i pola zagarniać dla siebie. Na pokonanych narzucono ogromne kontrybucje, a całe podbite państwa poddawano rabunkowej eksploatacji. Bogactwa władców hellenistycznych, które wpadły w ręce Rzymian były dla zdobywców wprost niewyobrażalne (Por. Łukaszewicz 2010, 71-84). W wyniku wojen triumfujący wodzowie jak Krassus czy Pompejusz, a także ich otoczenie stali się niebotycznie bogaci. W krótkim czasie wyrastały prawdziwe fortuny. Prócz zwycięskich wodzów i ważnych senatorów bogacili się powiązani z nimi różni ludzie interesu. Ktoś, kto później dziedziczył po przodkach zdobyte przez nich majątki, miał możliwość stworzyć przedsięwzięcia gospodarcze na skalę już nie miasta, ale wielkiego imperium. Takimi szybko wzbogacającymi się osobami mogli być np. wielcy producenci oliwy, wina, sosów rybnych, marmurowych sarkofagów czy luksusowej ceramiki. Wyroby produkowane na skalę masową były sprzedawane na terenach rozległego państwa. Najwyżej jednak cenioną formą własności była własność ziemska, która była rodzajem zabezpieczenia i stabilnego dochodu (Heather 2006, 163-164). Rzymscy kupcy pływali statkami z Egiptu do Indii, a szlaki karawanowe z Dalekiego Wschodu docierały do miast położonych w głębi imperium (Żmudziński 2023). Produkcja i wymiana towarowa osiągnęły niespotykaną nigdy wcześniej wielkość. Dość zauważyć, że poziom zanieczyszczeń ołowiem lodów na Grenlandii, jaki wynikał z opadów pyłów powstałych przy produkcji srebra w Hiszpanii był tak wielki, iż powtórzył się dopiero w XIX wieku w dobie produkcji przemysłowej (Pavlyshyn, Johnstone, Saller, 2020, 354-364; (McConnell et alii, 2025). Globalizacja i ujednolicenie rynków powodowały zapotrzebowanie i modę na wiele różnych

produktów, także luksusowych, w całym imperium. W dobie prosperity interesy, choćby prowadzone w zapadłej wsi na prowincji, mogły przynosić znaczące zyski, a te pozwalały opływać w luksusy. W tamtym społeczeństwie było w dobrym stylu obnosić się ze swoim bogactwem i je eksponować. W czasach republiki, gdy zdobywcy przynosili do domów niespotykane wielkie łupy wojenne, ogłoszono szereg praw przeciw luksusowi (Kuryłowicz 2010, 131-140). Celem tych działań było zapobieganie wybuchom społecznym osób, które nie wzbogaciły się w dobie podbojów, a przez to czuły się pokrzywdzone przez los i mogły swoją frustrację skierować przeciw bogaczom (Zalanda, 211, 83). Mało kto jednak miał zamiar stosować się do kolejnych praw przeciw luksusowi i już wkrótce po ich wprowadzeniu były one lekceważone. W dobie cesarstwa obyczaje ulegały ewolucji. Coraz mniej krępowano się w pokazywaniu tego, na co kogo było stać. Bogactwo stawało się powodem do szacunku, jakim obdarzano ludzi zamożnych, nie pytając o etyczną stronę zdobycia majątku. Jeśli coś było zgodne z prawem, to nie było zakazane. Nawet jeśli Rzymianin wzbogacił się na rabunku podbijanych ludów, handlu niewolnikami, łapaniu i sprzedaży zwierząt na areny, to jako człowiek zamożny mógł liczyć na aprobatę społeczną. Tylko nieliczne profesje były w pogardzie. Eksponowanie bogactwa pozwalało wyzwolencowi pokazać się jako hojny fundator łaźni, akweduktu lub świątyni. Nawet w niewielkiej kaplicy można było spalać kadzidła na wagę złota, a przy okazji zaprezentować się jako bogacz, którego na to stać. Każdy kto potem był w okolicy, widział tabliczkę z napisem czyjej dobroci i szczodrości zawdzięcza to, iż może się wykąpać czy oddać cześć bogom. Mamy więc do czynienia ze społeczeństwem, którego elity zarówno lokalne, miejskie, jak i państwowe gotowe były wydać ogromne pieniądze aby zaimponować otoczeniu i pokazać innym, iż są godne podziwu. Zachwyty wzbudzano imponując bogactwem, a ono pozwalało nabywać dobra dla innych niedostępne. Co można było zrobić, aby żyć luksusowo i zachwycać innych? O luksusie, jak i dziś decydowały podobne czynniki. Gdzie i jak się mieszka? W co się ubiera? Co się spożywa? Jak się spędza czas? Czym i dokąd się podróżuje? Co się posiada? Do tego dochodziła elitarność bogaczy, czyli z kim się spotyka i wchodzi w zażyłość. W czasie gdy dla biedaka luksusem było zaspokojenie głodu, zjedzenie kawałka mięsa, znalezienie ciepłego kąta, posiadanie jakiegoś skromnego ubrania, bogacze mieli diametralnie inne oczekiwania. Najbogatszymi obywatelami w dobie cesarstwa byli władcy i ich rody oraz senatorowie. Cesarz mieszkał w pałacu, a ten miał spełniać najbardziej wyrafinowane oczekiwania tego wyjątkowego pana domu



i jego najbliższych. Szczytem ekstrawagancji były rozwiązania zastosowane w Złotym Domu Nerona (Ward-Perkins, 1983, 101). Po wielkim pożarze miasta, w jego centrum postawiono ogromną rezydencję wiejską, którą otoczono specjalnie założonymi obszarami zieleni (Ciechanowicz 1987, 131-157). W pałacu część sufitów i ścian pożłocono, a dodatkowo ozdobiono drogimi kamieniami. W jednej z jadalni sufit utworzono z obracanych belek. Dzięki temu w czasie uczyty co kilka godzin zmieniał się obraz na suficie. A to zachodziło słońce, a to pojawiały się różne gwiazdy, nad ranem podziwiać można było wschód słońca. Inna jadalnia była położona na mechanizmie obrotowym i poruszana jak poziomo leżące koło młyńskie; powoli obracała się wraz z osobami w niej uczującymi. Pomysł ten powtórzono dopiero w XX wieku, gdy planowano restauracje obracające się na wieżach telewizyjnych. Do wspomnianego pałacu prócz zwykłej bieżącej wody doprowadzono wody termalne i wodę morską. Inną niezwykłą rezydencję wzniesiono dla cesarza Hadrianu w Tibur (dziś. Tivoli) (Ward-Perkins, 1983, 107-111). Tam władca kazał założyć ogromny kompleks parkowy, którego obszar dziś jest szacowany na nawet 300 ha, z licznymi budowlami, wzorowanymi na tych, które przypadły Hadrianowi do gustu podczas jego podróży po imperium. Nie było tam jednego wielkiego gmachu, lecz wiele mniejszych, starannie wkomponowanych w zielen, z licznymi sadzawkami, fontannami, alejkami a przy nich pergolami i rzezbami (Majdecki, 2023, 55-60). Bogaci senatorowie i ekwici mieszkali znacznie skromniej od cesarza, ale wielu z nich posiadało szereg różnych rezydencji, a to w górach, a to nad morzem, a to w malowniczych zakątkach, z widokiem na góry czy na zatokę morską. Budowano też domki myśliwskie, z myślą o organizacji polowań, co czyniono nie z głodu, a dla ekskluzywnej rozrywki (Heather 2006, 166). Nad morzem chętnie stawiano wille z własnymi portami jachtowymi, basenami z wodą morską, parkami, sypialniami na molo, które chłodziła bryza, a pan mógł łowić ryby nie wychodząc z pościeli. Chwalono się tym w listach do znajomych, bo raczej nie o sam połów tu chodziło, a o zabawę i popisywanie się taką możliwością. Bywało, że ktoś miał włości znacznie oddalone od morza, a mimo to, dla przyjemności hodował tam w basenach ryby morskie. Te nie miały skończyć na stołach, ale cieszyć oko, pokazać, iż bogacza stać na podciągnięcie prywatnego akweduktu z wodą morską w głąb lądu. Do domów bogaczy, choćby były zbudowane daleko od źródeł, dostarczano wodociągami bieżącą wodę, a osobno odprowadzano ścieki (Machałowska 2010, 116). Zamożni ludzie mieli swoje prywatne łaźnie (Machałowska 2010, 116), a jeśli dom zbudowano w rejonach, gdzie dokuczają chłody, jak choćby w Alpach, to

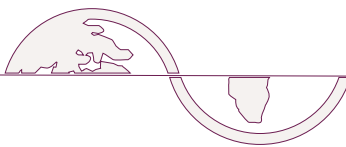
wyposażano go w ogrzewanie podłogowe (Heather, 2006, 52). Co ważne, dla bogaczy w Petrze, w dzisiejszej Jordanii, na środku pustyni dostarczano tyle wody na osobę, ile dziś przeznaczają się w nowoczesnych miastach świata. Dzięki temu zamożni Nabatejczycy mogli budować baseny kąpielowe oraz zakładać ogrody (Ward-Perkins, 1983, 329). Podobnie i w innych częściach Imperium dom takiego obywatela mogły otaczać rozległe, zadbane parki. Również w perystylach domów, w centrach miast zakładano prywatne, niewielkie oazy zieleni (Farrar 1998). Nie były to warzywniki lecz miejsca odpoczynku wśród pachnących krzewów i kolorowych kwiatów (Majdecki, 2023, 424-447). Te, co nie bez znaczenia, niejednokrotnie wymagały podlewania znacznymi ilościami wody. Sadzono tam importowane rośliny, stawiano fontanny i rzeźby, wypuszczano egzotyczne zwierzęta, w tym pawie. Ogrodom czasami towarzyszyły prywatne menażerie, w których trzymano egzotyczne zwierzęta jak np. papugi czy małpy. W wyłożonych mozaikami sadzawkach z wodą morską pływały ozdobne ryby (Higginbotham 1997). W domu na ścianach montowano płyty okładzinowe z marmuru lub półszlachetnych kamieni albo ściany dekorowano malowidłami. Na podłogach kładziono fantazyjne mozaiki lub posadzki, a na nich przywożone z Persji miękkie, błyszczące jedwabne lub wełniane dywany. Meble mogły być wykonane z importowanych gatunków drewna, bogato rzeźbione, inkrustowane i ozdobiane okładzinami z kości słoniowej, hebanu czy złota. Na kanapach, w oknach i na stołach nie brak było pięknych, kosztownych tkanin. Były to zasłony, narzuty, serwety i obrusy, niejednokrotnie z wyszywaniem czy haftami (Andrianou, Miramontes, Quillien, 169-182). Na stole bogacza używano srebrnej, a czasami nawet i złotej zastawy. Tu jednak nie materiał był najcenniejszy, a nieraz nadzwyczaj wyrafinowana, unikatowa praca jubilerska, która czyniła z naczyń arcydzieła rzemiosła. Ze szkła oraz kamieni półszlachetnych wykonywano kielichy, które swoim kunsztem mogły przewyższać wyroby z metali szlachetnych. Z Chin przez Egipt dostarczano też niewielkie ilości szlachetnej porcelany stołowej. Uczta służyła nie tylko zaspokojeniu głodu, lecz także była rozrywką, pokazem pozycji społecznej i możliwości finansowych pana domu, więc na stole w razie potrzeby podawano najdroższe ryby, jak mureny czy barweny. Swetoniusz podał że za tylko 3 barweny zapłacono kiedyś w Italii aż 30 tysięcy sesterców (Swetoniusz, 2004, 237). Miało to miejsce w czasach gdy legionista zarabiał 900 sesterców rocznie. Jeszcze drożej mogło być w upalnej Afryce. Tam goście jedli świeże ryby nawet jeśli dom był znacznie oddalony od morza (Żmudziński, 2010, 245-251). Sztorm na morzu mógł uniemożliwić połów, a upał doprowadzić



do zepsucia złapanych ryb, stąd zorganizowanie takiej uczty bywało nie lada wyczynem. Później taką kolację upamiętniano na malowidłach lub mozaikach, dzięki czemu każdy wchodzący do domu widział te dzieła i podziwiał wspaniałość gospodarzy. Nie było ważne, czy klient mieszka w Brytanii, Dacji czy Germanii – kupcy dostarczali mu produkty na jakie miał ochotę. Mogły to być sosy rybne z Hiszpanii, oliwa z Grecji, wyborne wino z Italii, daktyle z Afryki, przyprawy z dalekiego Wschodu. Warto zauważyć, że jeśli chodzi o wina jak i sosy rybnych, prócz wyrobów w przystępnej cenie, wyrabiano też produkty wyjątkowe, przeznaczone jedynie dla bogaczy, snobów czy smakoszy. Czyjś kaprys musiał być spełniony, choćby na stole miały się pojawić się języki słowików, flamingi, łabędzie, tuczone ślimaki lub nierzadsze okazy fauny i flory. Zauważa się, iż luksusowy mógł być nie tylko sam surowiec, jak pozyskane z daleka mięso jelenia, jagnięcina, cielęcina, langusty czy małże, ale też sposób ich przygotowania oraz podania. Potrawie nadawano smak drogimi przyprawami jak szafran czy importowana z Azji mieszanka curry, całość mogła być polana specjalnie wymyślonymi smakowitymi sosami, faszerowana, aromatyzowana truflami, ewentualnie jeszcze wykwinicie udekorowana (Por. Apicius, 1969). W czasach gdy orka odbywała się za pomocą wołów, a mleczność krów była znacznie mniejsza niż dziś, każda dojrzała sztuka bydła miała swoją wartość, jednak zamożni ludzie, nie czekając by ubój nastąpił w optymalnym okresie hodowli, chętnie spożywali cielęcinę (Gudea, 1996, 374). Co więcej, konsumowano ją także w górach, w Karpatach, gdzie łatwiej było o jagnięcinę, kozinę czy baraninę, a już wołowina, nie mówiąc o cielęcinie była prawdziwym rarytasem. Uczta była istotnym elementem stylu życia elit, które wzajemnie się odwiedzając przy okazji załatwiały wiele spraw, miło spędzały czas, gdy inni ciężko pracowali (Heather, 2006, 166). Bogacz ubierał się tak, aby jego szaty pokazywały pozycję społeczną. Chcąc zaimponować strojem należało zamówić luksusowe tkaniny. Mógł to być len, tak cienki iż cała szata była niemal przezroczysta i można było ją przeciągnąć przez obręczkę. Ktoś inny preferował importowany z Chin lub Indii jedwab albo muślin. Ten bywał dodatkowo zdobiony nadrukami, złotymi wyszywaniami i haftami. Na szatę można było dodatkowo naszyć perły i klejnoty. Dla kogo to było wciąż zbyt skromne ubranie, ten nabywał jedwab morski, tkany z włókien przyczepu małża morskiego. Tkanina, dziś zwana bisiosem, miała być porównywalna z pajęczyną, ale od niej trwalsza. Była delikatna, przezroczysta i lekka. Na niej również można było naszyć drogie kamienie i perły oraz złotą nicią wyhaftować misterne wzory. W chłodne dni czy wieczory dodatkowo zakładano lekkie

płaszczki z delikatnej milezyjskiej wełny lub narzutki z importowanego z Azji kaszmiru. Tkaniny farbowano na różne kolory, a barwniki do tego sprowadzano z odległych części świata, w tym z Afryki czy Dalekiego Wschodu, jak indygo z Indii (Nabais, Brøns, Wozniak, 2024, 119- 141). Szczególnie pożądanym barwnikiem była śródziemnomorska purpura. Była ona ceniona na wagę złota. Purpurę wytwarzano m.in. w Grecji oraz afrykańskiej Numidii, jednak najbardziej pożądana, najdroższa była fenicka, z okolic Tyru. Farbowanie całych szat na purpurowo było zastrzeżone dla cesarzy, a osoby łamiące ten zakaz mogły liczyć się z gniewem władcy, łącznie z karą śmierci (Pharr, 2001, 415). Na stopy zakładano obuwie, które szyto na miarę ze szlachetnej skóry. Były to różnego rodzaju buty i sandały. Damy uzupełniały kreacje importowanymi treskami i perukami, przy czym wzorując się na Kleopatrze, która stylizowała się na Wenus, szczególnie ceniono rude i blond włosy. Istotnym elementem stroju bogaczy była ich biżuteria. Od czasu rabunku hellenistycznych pałaców, rzymscy bogacze i ich małżonki przejawiali wielkie zainteresowanie wyrafinowaną, drogą biżuterią. Z odległych rejonów świata przywożono najpiękniejsze okazy pereł oraz drogich kamieni i wykonywano z nich najprzeróżniejsze komplety biżuterii. Zależnie od potrzeb wyrabiano bransolety, wisiorki, kolie, naszyjniki, pierścienie, diademy i kolczyki. Robiono je ze złota, z użyciem m.in. diamentów, rubinów, szmaragdów a także szafirów. Niektóre z klejnotów imponowały nadzwyczajnymi rozmiarami. Wiele z nich sprowadzano z Indii i Persji. Dodatkowo, z kamieni półszlachetnych wykonywano gemmy, które były miniaturowymi arcydziełami sztuki rzeźbiarskiej. Część z nich nie służyła jako biżuteria, a była unikatową ozdobą wnętrza domu. Bogaczy stać było też na nabywanie nie mniej kosztownych perfum, jak olejek różany (Stapek, 2010, 95). Wysocy rangą oficerowie zakładając pancerz i hełm też mogli zaznać luksusu. Na specjalne zamówienie wykonywano broń, która nadawała się nie tylko do walki, lecz także z uwagi na bogate zdobienia była prawdziwym arcydziełem. Zamawiano też niezwykle piękne uzbrojenie paradne. Z pewnością pochodzący z dobrej hodowli koń oficera czy arystokraty odznaczał się zarówno urodą jak i wytrzymałością lub szybkością, które w krytycznej sytuacji mogły uratować życie. Na co dzień zaś, jadąc na przejażdżkę, można było pochwalić się pięknym wierzchowcem.

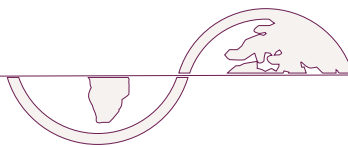
Bogacze, w odróżnieniu od biedaków, pozwalali sobie na podróżowanie także w celach turystycznych i rekreacyjnych. Podróż można było odbywać w lektyce, w karecie lub na wyżej wspomnianym wierzchowcu. Wędrowano niejednokrotnie z okazałymi orszakami, a pojazdy musiały być ciągnięte przez



reprezentacyjne zaprzęgi, choć do uciągnięcia karety wystarczyłaby para koni. W drogę zabierano niezliczone bagaże, a także prowiant, a nawet bukłaki z ulubionymi gatunkami szlachetnego wina. Bywało, że na miejscu kupowano nawet specjalnie dostarczany śnieg do jego schładzania (Heather 2006, 130). Dłuższe odcinki pokonywano statkami po rzekach i morzach. I te podróże mogły opływać w wymyślne zbytki. Pierwszym takim znanym luksusowym, antycznym „wycieczkowcem” była Syrakuzja (Humphrey, 1997, 456-458). Na niej, prócz koi, a raczej komnat dla właściciela statku – tyrana Syrakuz, nie zabrakło gimnazjonu, biblioteki, zacienionych deptaków, mozaik, ogrodu, sadzawki dla ryb czy stajni dla koni. Wieki później, dla rzymskiego cesarza Kaliguli zbudowano mniejsze, ale nowocześniejsze i równie luksusowe statki, które pływały po jeziorze Nemi. Jeden był pływającą świątynią, a drugi pałacem. Pokład miejscami był podgrzewany i pokryty mozaiką. Na nim usytuowano fontanny, obracające się nałożyskach rzeźby i posadzono roślinność ogrodową. Ulokowano też luksusowo wyposażone komnaty, także z łazienkami z bieżącą wodą. Mniej zamożni obywatele, ale wciąż bogacze – jak senatorowie – zapewne też mieszkali swoje prywatne, eleganckie jachty pełnomorskie, którymi mogli wybrać się w podróż do swoich włości lub na rejs np. po Morzu Śródziemnym czy np. do nadmorskiego kurortu w Bajach.

Kolejne przejawy luksusu wiązały się z wypoczynkiem. Można byłoby nie tylko zorganizować ucztę, ale uświetnić ją pokazem, np. walką gladiatorów. Cesarz Domicjan powiązał igrzyska w Koloseum z ucztą dla widowni (Ciechanowicz 1987, 187). Tak oto gawiedź także mogła spożywać to, na co zazwyczaj nie było jej stać. Jak zauważył J. Ciechanowicz, każdy uczestnik tego wydarzenia mógł uważać, iż był współbiesiadnikiem cesarza (Ciechanowicz 1987, 187). Dla szerszej publiczności sporadycznie fundowano niezwykle kosztowną walkę na wodzie, tzw. naumachię (Machałowska, 2010, 119). Wtedy w lagunie, zatoce morskiej lub w zalanym amfiteatrze wodowano statki z załogami złożonymi z gladiatorów. Zazwyczaj jednak w amfiteatrze można było zorganizować igrzyska gladiatorskie, także z udziałem ówczesnych sław, które były ulubieńcami widowni, jak dziś znani piłkarze czy piosenkarze. Na potrzeby pokazu kupowano egzotyczne zwierzęta, które z Azji i Afryki dostarczano nawet do odległych części Imperium. Największe i najwspanialsze imprezy masowe organizowali cesarze w amfiteatrze Flawiuszów zwanym Koloseum oraz w Circus Maximus. Opłacenie kosztów igrzysk w amfiteatrze czy wyścigów rydwanów w cyrku pochłaniało fortunę, ale wydatek ten przekładał się na popularność fundatorów (Heather, 2006, 36). Chodziło o to, aby każdy kto widział

zabicie stad strusi, dziesiątek afrykańskich lwów i słoni lub azjatyckich tygrysów zapamiętał, iż sponsor zapewnił zabawę „na najwyższym poziomie”. Dziesiątki tysięcy widzów zasiadały na marmurowych ławach, wdychały rozpylane perfumy i rozkoszowały się zorganizowanym dla nich pokazem (Ciechanowicz 1987, 158-200). W upały nad Koloseum rozciągano materiałowe zadaszenie aby zapewnić miłe zacienienie. Bogacz mógł też utrzymywać grupę woźniców i ich konie z rydwanami na potrzeby wyścigów w cyrku (Por. Ciechanowicz 1987, 64-84). Może nam to przypominać dzisiejszych sponsorów klubów piłkarskich. Przy tym konie i rydwany były najwyższej jakości, a przez to najdroższe z dostępnych. Teraz należało tylko mieć nadzieję, iż woźnica podoła wyzwaniu i sięgnie po zwycięstwo. Znaczącym wydatkiem była też organizacja spektaklu teatralnego lub muzycznego. W razie potrzeby można było taki zafundować zarówno całemu, ewentualnie ściągnąć artystów do swojej rezydencji i zrobić koncert kameralny. Cesarze chcąc przypodobać się ludowi wnosili ogromne łaźnie. Co ważne, każdy ze sponsorów chciał przyćmić poprzednika i budował jeszcze wspanialsze, jeszcze większe, piękniejsze czy wygodniejsze. Tam, za bardzo skromną opłatą spędzano miło czas nie tylko myjąc się, lecz także korzystając z rozlicznych atrakcji i to wszystko w otoczeniu niewiele różniącym się od luksusowych pałaców (Machałowska 2010, 116). Dzięki hojności fundatora nawet biedak mógł myć się w marmurowej wannie, pływać w basenie z podgrzewaną wodą czy zażywać kąpieli w wodach termalnych (Avramova, 2024, 177-183), i to wszystko niejednokrotnie pośród olśniewających dzieł sztuki (Ward-Perkins, 1983, 418-421). Dla kogoś kto mieszkał w skromnej wiejskiej chałupie lub w zatłoczonej izdebce na którymś piętrze insuli, pobyt w takim miejscu był prawdziwym powiewem luksusu. Bogacz nawet po śmierci mógł liczyć na luksusowe traktowanie. Na stosach pogrzebowych nierzadko palono eleganckie, polerowane meble, tak aby stos z nich zbudowany był czymś nadzwyczajnym. Czasem wraz z ciałem w ogień składano więcej kompletów pięknych szat, a także biżuterię. Ciała zmarłych, których nie palono, niejednokrotnie obkładano drogą, importowaną z Arabii mirrą i wonnościami, owijano w piękne całuny. Pogrzebowi bogacza towarzyszyła uroczysta procesja z udziałem całego pochodku. Ku czci zmarłego organizowano imponującą stypę i walki gladiatorskie. Te zastępowały krwawą ofiarę, a jednocześnie dostarczały rozrywki dla widzów. W dobie cesarstwa, gdy na szerszą skalę przyjęto inhumację, zaczęto stosować sarkofagi, z których wiele było prawdziwymi dziełami sztuki rzeźbiarskiej. Mimo znacznej wagi oraz ryzyka uszkodze-



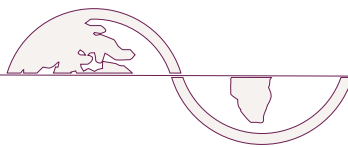
nia, transportowano je wzdłuż i wszerz Morza Śródziemnego, a nawet na północne granice państwa. Niektórym zmarłym organizowano kilka kolejnych ceremonii pogrzebowych. Szczególne formy grobowców wznoszono dla cesarzy. Niektórzy z nich budowali gigantyczne mauzolea, jak zachowane do dziś Augusta czy Hadriana. Grób nawet lokalnego krezusa był elegancką budowlą. Tacy, mogli postawić sobie grobowce wielkości dzisiejszego domu jednorodzinnego, nieraz w otoczeniu specjalnie zaprojektowanego, rozległego parku. Na jego potrzeby należało wykupić teren i zatrudnić pracowników, aby ci przez lata dbali o grób oraz otaczającą go zielen, a także pielęgnowali pamięć o zmarłym. W ten oto sposób, jak przy okazji pogrzebu, pokazywano też potęgę rodu i pozycję społeczną spadkobierców.

Wyżej wspomniane przykłady luksusu wynikały z bogactwa elit społeczeństwa rzymskiego. W dobrym stylu było zaimponować otoczeniu swoim majątkiem, gdyż dzięki temu można było liczyć na szacunek. Prowadziło to do ostentacji, wręcz nuworyszowskiego popisywania się swoim bogactwem. Dla osób postronnych spektakl w teatrze nie był aż tak wspaniałym widowiskiem, jak to, co można było zobaczyć na widowni: kreacje, kosztowności, ewentualnie przyniesione przez niewolników dla państwa złote puchary, drogie wina i smakołyki. Chodziło tu raczej nie o zaspokojenie pragnienia, schłodzenie się, wypicie szklaneczki trunku, ale o pokazanie, iż pana stać na najdroższego falerna, podanego w zadziwiająco pięknym naczyniu. Filozofia stoicka nie piętnowała bogactwa ani luksusu. Zupełnie inne podejście przyniosło chrześcijaństwo. Tam bogacz, chcąc przystąpić do gminy wyznawców nowej wiary, miał sprzedać zgromadzony majątek, a uzyskane zeń środki rozdać ubogim lub oddać do dyspozycji tego, kto stał na czele wspólnoty. W tym okresie posiadanie znacznego majątku i życie w luksusie uważano za coś nagannego dla chrześcijanina. Z czasem podejście do bogactwa złagodniało i pod koniec antyku nawet chrześcijanie mogli opływać w luksusy. Na mozaikach z Rawenny widać chrześcijańskiego cesarza Justyniana i jego dwór, ubranych w importowane barwne jedwabie, a dodatkowo noszących klejnoty. Świadczy to, że elity z dworu cesarskiego nie miały zamiaru żyć ascetycznie. Na stołach wciąż gościły srebrne oraz złote misy i kielichy, a w nich podawano najprzedniejsze dania oraz najdroższe wina. Wydaje się, że już w późnym antyku wypracowano wyjście kompromisowe dla bogaczy: fundowanie klasztorów i kościołów oraz wspieranie jałmużną ubogich. Dzięki temu można było uspokoić sumienie i nie było już konieczności rezygnacji z życia w luksusie. O bogactwie rzymskich elit wzmiankują późnoantyczni dziejopisarze, którzy opowiadają o wielkości skarbów, jakie wpadały

w ręce barbarzyńskich łupieżców na terenach Imperium. Ci zabierali worki ze złotem i tace pełne bezcennych klejnotów (Heather, 2006, 281, 395). W przeciwieństwie do krezusów, ubodzy, których zawsze było wielokrotnie więcej, ku pokrzepieniu serc słuchali biblijnej przypowieści o odzianym w bisior bogaczu i o żyjącym w pobliżu jego domu bezdomnym żebraku Łazarzu. Jego rany lizały bezdomne psy. Nędzarz po śmierci miał iść do raju, a bogacz, ponieważ za życia nie okazał litości bliźniemu i nie wspomógł, nie nakarmił ani nie odział biedaka, nie miał tam wstępu (Łk. 16,19-31, Pismo Święte, s.1665-1666). Ubóstwo dla osób z warstw nieuprzywilejowanych miało być źródłem nadziei, że w odróżnieniu od żyjącego w luksusie bogacza mają szansę na raj. Dla wczesnych chrześcijan życie wieczne było znacznie ważniejsze niż zbytki i spożywanie najsmaczniejszych, tłustych kąsków.

Podsumowując można zauważyć, iż w czasach Imperium Rzymskiego, szczególnie w okresie Pax Romana, w pierwszych dwóch wiekach naszej ukształtowała się elita, która opływała w zadziwiające luksusy. Przejawiały się one w wyszukanych projektach architektonicznych i zaspokajaniu najwymyślniejszych potrzeb. Dotyczyły one wszystkich możliwych dziedzin życia. Jedyne ograniczenia wiązały się z wyobraźnią klienteli oraz jej możliwościami finansowymi oraz ówczesnymi możliwościami technologicznymi. Dawno już znaczna część rzymskiego złota została już przetopiona, pałace legły w gruzach, mole zjadły szaty i dywany, a mimo to skromne okrucy dawnego bogactwa jakie nam pozostały mogą wciąż zadziwiać. Niestety tylko wąskie grupy mogły spełniać wszystkie swoje zachcianki, co gorsza w wielu wypadkach odbywało się to kosztem innych ludzi. W dobie cesarstwa rzymskiego człowiek bogaty był synonimem człowieka sukcesu i chcąc zasłużyć na szacunek musiał pokazywać, iż żyje na najwyższym poziomie. Zapewne część wspomnianych w niniejszym artykule zbytków była nabywana na pokaz. Dzięki snobizmowi powstawały kolejne fortuny, a kolejni bogacze mogli pochwalić się życiem w luksusie.

Nie dziwny się więc barbarzyńcom, którzy w okresie osłabienia państwa chciwie spojrzeli na te majątki i zapragnęli wejść w ich posiadanie.



Bibliografia

- Apicius, Apicii decem libri qui dicuntur de re conquinaria et excerpta a vinidario cosidario conscripta, 1969, Mary Ella Milham (red.), Leipzig: BSB B.G. Teubner Verlagsgesellschaft, Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teuberiana.
- Andrianou, Dimitra, Miramontes Elena, Quillien, Louise, 2024, The Terminology of Soft Furnishings in Ancient Babylonia, Greece, and Rome: A Comparative Approach, ss. 169-182, w: Kerstin Droß-Krüpe, Louise Quillien, & Kalliope Sarri (red.), Textile Crossroads: Exploring European Clothing, Identity, and Culture across Millennia, Lincoln: University of Nebraska.
- Avramova, Mariya; 2024, Thermalism in Roman Thrace (AD 46-395), Praca doktorska napisana pod kier. Prof. dr.hab. P. Dyczka. Maszynopis w zbiorach IA UW.
- Cary Max, Sculard Howard Hayes; 1992, Dzieje Rzymu, Dzieje Rzymu. T. 2, Od Czasów najdawniejszych do Konstantyna, przeł. Jerzy Schwakopf, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy
- Ciechanowicz Jerzy; 1987, Rzym, ludzie i budowlę, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy
- Farrar, Linda; 1998, Ancient Roman Gardens, Gloucenshire: Sutton Publishing.
- Gudea, Alexandru; 1996, Porolissum, Un complex Daco-Roman la marginea de nord a Imperiului Roman, II, Vama Romană, Monografie arheologică. Contribuții la cunoașterea sistemului vamal din provincial dacice, Cluj-Napoca: Muzeul Național de Istorie a Transilvaniei, Bibliotheca Musei Napocensis XII.
- Heather, Peter; 2006, Upadek cesarstwa rzymskiego, przeł. Janusz Szczepański, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis
- Higginbotham, James; 1997, Piscinae: Artificial Fishponds in Roman Italy. Chapel Hill and London: University of North Carolina Press.
- Humphrey, John W.; 1997, Greek and Roman Technology: A Sourcebook: Annotated Translations of Greek and Latin Texts and Documents HYPERLINK <https://books.google.com/books?id=S5q4d4mMNQUC&pg=PA458..> Abington: Routledge.
- Kuryłowicz, Marek; Prawo rzymskie wobec przejawów luksusu i marnotrawstwa, w: Lucyna Kostuch, Katarzyna Ryszewska (red.), Zbytek i ubóstwo w starożytności i średniowieczu, Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe, ss. 131-140.
- Łukaszewicz, Adam; 2010, Skarby Kleopatry: legenda i okrucieństwa, w: Lucyna Kostuch, Katarzyna Ryszewska (red.), Zbytek i ubóstwo w starożytności i średniowieczu, Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe, ss. 71-84
- Machałowska, Paulina; 2010, Woda jako luksus w antycznym Rzymie, w: Lucyna Kostuch, Katarzyna Ryszewska (red.), Zbytek i ubóstwo w starożytności i średniowieczu, Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe, ss. 113-120
- Majdecki, Longin; 2023, Historia ogrodów. T. 1, Od starożytności do baroku, Warszawa: PWN.
- McConnell, Joseph R., McConnell, Joe, Chellman Nathan J, Plach Andreas, Wensman Sophia M., Plunkett Gill, Stohl Andreas, Smith Nicole-Kristine, Vinther Bo Møllesøe, Dahl-Jensen Dorthe, Steffensen Jørgen Peder, Fritzsche Dietrich, Camara-Brugger Sandra O, HYPERLINK „<https://www.pnas.org/doi/abs/10.1073/pnas.2419630121>” McDonald, Brandon T, Wilson, Andrew I.; 2025, Pan-European atmospheric lead pollution, enhanced blood lead levels, and cognitive decline from Roman-era mining and smelting, Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America, vol. 122, part. 3, <https://doi.org/10.1073/pnas.2419630121>
- Nabais, Paula, Brøns, Cecilie, Wozniak, Magdalena M; 2024, Investigating Organic Colorants Across Time: Interdisciplinary Insights into the use of Madder, Indigo/Woad, and Weld in Historical Written Sources, Archaeological Textiles, and Ancient Polychromy, w: Kerstin Droß-Krüpe, Louise Quillien, & Kalliope Sarri (red), Textile Crossroads: Exploring European Clothing, Identity, and Culture across Millennia, ss. 119- 141
- Pavlyshyn Damian, Johnstone Iain, Saller Richard; 2020, Lead pollution and the Roman economy, Journal of Roman Archaeology, vol. 33, ss. 354-364.
- Pismo Święte Nowego i Starego Testamentu. Biblia Tysiąclecia, 2002, Gliwice: Wydawnictwo Pallotinum.
- Pharr, Clyde; 2001, The Theodosian Code and Novels and the Sirmondian Constitutions. A Translation with Commentary, Glossary and Bibliography, Union, New Jersey, The Lawbook Exchange LTD
- Słapek, Dariusz; 2010, w: Lucyna Kostuch, Katarzyna Ryszewska (red.), Zbytek i ubóstwo w starożytności i średniowieczu, Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe, ss. 85-96.
- Swetonius Gajus Trankwillus; 2004, Żywoty Cezarów, przekł. Janina Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław: Ossolineum
- Ward-Perkins, John Bryan; 1983, Roman Imperial Architecture, London: Penguin Books
- Zanda Emanuela, 211, Fighting Hydra-like Luxury: Sumptuary Regulation in the Roman Republic. London: Bristol Classical Press
- Żmudziński, Mateusz; 2010, Kilka słów o zbytku – spożyciu kosztownych przysmaków w rzymskich prowincjach w dobie cesarstwa, w: Lucyna Kostuch, Katarzyna Ryszewska (red.), Zbytek i ubóstwo w starożytności i średniowieczu, Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe, ss. 245-251
- Żmudziński, Mateusz; 2023 (2024), A possible Branch of the Silk Road in the Roman Danube Provinces, Novensia vol. 33, ss. 45-56